

RECENZJA KSIĄŻKI

H. PEYTONA YOUNGA

SPRAWIEDLIWY PODZIAŁ

przeł. z ang. Jacek Haman, tłum. aneksu Mikołaj Jasiński;

Wydawnictwo Naukowe „Scholar” 2003

Michał Krawczyk
Uniwersytet Warszawski

Jesienią roku 2003 ukazało się w serii „Społeczeństwo współczesne” długo oczekiwane tłumaczenie ważnej książki H. Peytona Younga „Equity: in theory and practice”. Autor jest, obok Jona Elstera, jednym z głównych twórców nowego i bardzo interesującego obszaru badań z pogranicza socjologii, ekonomii i filozofii, znanego jako teoria lokalnej sprawiedliwości (local justice). Zgodnie z jej paradygmatem, Young nie stara się w swej książce rozstrzygnąć ogólnego pytania o sprawiedliwy system społeczny (tak jak czynili to filozofowie od Platona i Arystotelesa po Rawlsa i Nozicka). Analizuje raczej, jak winny być, w świetle przyjmowanych aksjomatów, i jak są w istocie, rozstrzygane we współczesnym społeczeństwie dylematy nierynkowej alokacji rzadkich (a często także niepodzielnych lub niejednorodnych) dóbr pomiędzy zgłaszających do nich roszczenie. Książka oparta jest o siedem praktycznych zagad-

nień: demobilizację armii amerykańskiej w końcu drugiej wojny światowej; problem alokacji nerek do transplantacji; podział mandatów w parlamencie pomiędzy stany i partie; rozstrzyganie konfliktów związanych z roszczeniami własnościowymi; alokację kosztów i korzyści między uczestników wspólnych przedsięwzięć; podział obciążeń podatkowych oraz podział spadków. Choć Young nie precyzuje, co należy jego zdaniem rozumieć jako podział sprawiedliwy i nie buduje jednej teorii rozstrzygającej wszystkie problemy alokacji, to jednak rozważane przez niego przypadki przydziału rozmaitych dóbr zdradzają jednolitą filozofię. W jego opinii podział sprowadza się ostatecznie do zastosowania jednego z trzech kryteriów: równości, proporcjonalności lub priorytetu (pierwszeństwa). Żadne z nich nie ma zastosowania uniwersalnego ani też nie prowadzi do jednoznacznych wyników.

Wystarczy bowiem przywołać przykład słynnego problemu spornej szaty (*contested garment*), mającego swe źródła w Talmudzie Babilońskim, a spopularyzowanego przez Aumanna i Maschlera. Zagadnienie jest pozornie banalne – dwie osoby roszczą sobie prawo do pewnego przedmiotu (w oryginalnym przykładzie – szaty, w dalszym ciągu okaże się jednak wygodne omawianie problemu na przykładzie podziału pola), przy czym tylko jedna z nich twierdzi (i może poprzeć swe twierdzenie dokumentami lub relacją świadków), że należy jej się całość dobra, druga natomiast może przedstawić równie silne argumenty na rzecz tezy, jakoby była prawowitym właścicielem jego połowy. Później, nic nie stoi na przeszkodzie, by zastosować arystotelesowską zasadę proporcjonalności i przydzielić osobie o dwukrotnie większym roszczeniu dwukrotnie większą część dobra (pierwsza osoba otrzymuje zatem $1/3$, druga zaś $2/3$ całości). Załóżmy jednak, że druga z osób może rościć sobie prawo do konkretnej połowy (np. północnej części pola). Wówczas wydaje się bezspornym, że południowa część pola należy się pierwszej osobie. Północna zaś, gdy nie ma podstaw do podważenia któregoś z roszczeń, powinna zostać podzielona po równo. W efekcie, $3/4$ pola przypada osobie pierwszej, a $1/4$ drugiej. Jeżeli jednak każdy metr kwadratowy pola jest jednakowo wartościowy, to dwie rozważane sytuacje są w istocie tożsame (już w pierwszej można bez straty ogólności założyć, że druga osoba rości sobie prawa do części północnej właśnie), jednakowy winien być zatem wynik. W ten sposób zasada proporcjonalności zostaje podważona.

Co ważniejsze wszakże, reguła spornej szaty może zostać w interesujący sposób uogólniona do przypadku wieloosobowego (jest to, notabene, nukleolus odpowiednio skonstruowanej gry koalicyjnej). Wykorzystać można do tego celu kryterium, które w przekonaniu Younga stanowi (bądź stanowić powinno) centralną cechę wielu systemów podziału, tj. zgodność – podział w obrębie pewnej podgrupy uprawnionych dobra na ową podgrupę przypada-

jącego powinien być taki sam jak w przypadku, gdyby tę samą ilość dobra dzielono pomiędzy tę samą grupę pod nieobecność pozostałych. Oznacza to, że gdy po rozdzieleniu dobra niektórzy z uposażonych „wyjdą z sali” z przyznaną im częścią, nie powinna, zgodnie z regułami podziału, nastąpić realokacja pomiędzy pozostałymi. W bardzo wyrazisty sposób Young porównuje następnie tak uogólnioną regułę spornej szaty z innymi regułami podziału – proporcjonalną, równych ofiar, lub Majmonidesa, wykazując, że każda z nich opiera się na swoiście rozumianej równości, odnosi się jednakże do równości różnych obiektów.

Young wskazuje także, iż równość (podobnie proporcjonalność) może w różnych sytuacjach być realizowana na rozmaite sposoby: poprzez równe dzielenie samego dobra, praw do niego, prawdopodobieństwa jego otrzymania, czasu użytkowania etc.

Inny problem z proporcjonalnością podziału polega na tym, że, jak się okazuje, nie zawsze daje się ją w pełni osiągnąć, nawet tam, gdzie jest ona uznawana za bezwzględnie słuszną – przy rozdziale mandatów pomiędzy partie (w systemach proporcjonalnych) lub okręgi wyborcze (liczba mandatów winna być proporcjonalna do liczby mieszkańców lub uprawnionych do głosowania). Choć mogłoby wydawać się, że ta kwestia „sposobu zaokrąglania” nie ma dużej wagi, to jednak każda z metod prowadzić może do niepokojących paradoksów, a więc np. sytuacji, w której przy zwiększającej się ogólnej liczbie mandatów w parlamencie, zmniejsza się liczba mandatów przyznanych danemu okręgowi, sytuacji, w której spada liczba mandatów przyznanych danemu okręgowi, mimo że jego populacja wzrasta (pozostałych zaś nie zmienia się lub spada) itp. Jak wiadomo także, choćby z obserwacji wyników polskich wyborów, zaokrąglenia stosowane w szeroko stosowanym „proporcjonalnym” systemie d’Hondta mogą powodować istotne i systematyczne faworyzowanie dużych partii (co oczywiście nie musi być postrzegane jako niekorzystne).

Young stosuje także formalną analizę do zagadnień ekonomicznych, przede wszystkim do kwestii alokacji kosztów i obciążeń podatkowych. Wskazuje, że klasyczne zasady sprawiedliwości okazują się nieprzydatne tam, gdzie o wysokości indywidualnych wkładów decydują w pierwszym rzędzie koszty alternatywne (a więc np. koszt rozwiązania danego problemu na własną rękę). Z drugiej strony, rozważania nad sprawiedliwością mają, jak wykazywał już w roku 1960 Schelling, zastosowanie także w tych sytuacjach, gdzie rządzą chęć zysku (lub, co na jedno wychodzi, oszczędność) oraz siła pozycji ekonomicznej. Choćby dlatego, że do rozwiązania, które wydaje się sprawiedliwe, łatwiej (szybciej i taniej) jest przekonać potrzebnych partnerów.

Autor dotyka również bogatej problematyki motywacyjnych efektów rozmaitych sposobów podziału dóbr, która w przypadku rozważań nad pożądanym systemem podatkowym, odgrywa rolę kluczową.

Książka Younga nie dostarcza zapewne odpowiedzi na wszystkie pytania, które mogłyby przyjść do głowy w związku z zagadnieniami podziału dóbr. Po pierwsze, nie to jest zamiarem Autora. Po drugie, musimy pamiętać, że mamy tu do czynienia z obszarem badań nowym, interdyscyplinarnym i dość amorficznym, w którym wiele interesujących kwestii nie zostało nawet w jasny sposób postawionych.

Nie wydaje mi się także, by Autor w całkowicie przekonujący sposób obronił swoją tezę, jakoby to zgodność (podziału w obrębie szerszej populacji z podziałem w obrębie podgrupy) stanowiła uniwersalną zasadę, mającą zastosowanie do wszystkich problemów podziału i mogła wobec tego stanowić fundament spójnej teorii sprawiedliwości lokalnej. W przynajmniej jednym przypadku, zagadnienia alokacji nerek do transplantacji, bezwzględne kryterium zgodności (w tym wypadku sprowadzające się do tego, że na decyzję o przyznaniu organu jednemu z dwu pacjentów nie powinna mieć wpływu reszta listy oczekujących) wydaje się nadużyciem. Załóżmy bowiem (gwoli prostoty), że mamy do czynienia z listą pacjentów, z których tylko jednemu (panu A) może być przeszczepiona nerka pewnego typu X. Jeżeli dotychczasowe doświadczenie każe przypuszczać, że taki organ będzie (najprawdopodobniej) do dyspozycji w ciągu stosunkowo krótkiego czasu, stanowi to silny argument wspierający pogląd, że, dajmy na to, dostępną już dziś nerkę typu Y należy przeszczepić raczej komuś innemu; gdyby dostał ją pacjent A, to prawdopodobnie najbliższa (i następane zresztą też) nerka typu X zostałaby zmarnowana. Argument ten nie miałby zastosowania, gdyby prócz pana A na liście oczekiwali także pacjenci A1, A2, itd., reprezentujący ten sam typ medyczny, a więc także tolerujący nerki typu X. Zatem, przeciwnie do aksjomatu Younga, obecność (bądź jej brak) na liście innych pacjentów (o określonych charakterystykach) powinna mieć wpływ na to, czy dany organ ma otrzymać pacjent A czy też raczej B.

Jestem jednakże głęboko przekonany, że zgodność (a więc pewien rodzaj spójności w podejmowanych decyzjach) może i powinna stanowić bazę dla aksjomatycznej konstrukcji teorii sprawiedliwości. Większej uwagi wymaga natomiast wykorzystanie tego kryterium w konkretnych zastosowaniach; w przypadku alokacji narządów do transplantacji trzeba wziąć pod uwagę fakt, że wybór pomiędzy przyznaniem organu pacjentowi A a B ma swoje konsekwencje (w postaci średniego czasu oczekiwania na przeszczep) także dla tych, którzy są na liście za nimi. W tym więc sensie przyznanie nerki pacjento-

wi A jest różną w swej istocie decyzją, zależnie od tego, jaki jest skład listy oczekujących. W ten sposób można uratować kryterium zgodności, choć oczywiście kosztem mocy jego konsekwencji.

Przy wszystkich zastrzeżeniach, jakie można wysunąć pod adresem książki, stanowi ona niewątpliwie ważny krok w kierunku systematycznej analizy różnego rodzaju problemów podziału. Jest to więc lektura obowiązkowa dla wszystkich, którzy chcieliby zgłębiać to frapujące zagadnienie. Jest to także lektura nader zajmująca dla wszystkich pozostałych; powoduje to potoczny styl Autora i jego nieustanne odnoszenie rozważań teoretycznych do przykładów z Talmudu, konstytucji amerykańskiej czy dawnych obyczajów plemion myśliwskich. Dzięki zaś przeniesieniu bardziej ścisłych sformułowań i dowodów twierdzeń do aneksu, śledzenie głównego wątku nie wymaga zaawansowanej wiedzy z zakresu teorii gier czy formalnej analizy arbitrażu i negocjacji.

Książka została przetłumaczona z zachowaniem stylu Autora i z poszanowaniem polskiej terminologii z danej dziedziny. Ta ostatnia nie zawsze zresztą okazuje się dokładnie odpowiadać zakresom znaczeniowym słów angielskich; jak przyznaje tłumacz, już sam polski tytuł książki, „Sprawiedliwy podział”, pełnej sprawiedliwości oryginałowi nie oddaje.